Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 235 Kraków, niedziela 3 października 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 80 — Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 4 Mk, w nadesłanem 9 Mk. Głosy publiczne po 12 Mk za wiersz.

Minister spraw zagranicznych Sapieha o sytuacyi politycznej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 1 października.

Minister spraw zagranicznych Sapieha przyjął dziś przedstawicieli prasy warszawskiej, wobec których poruszył cały szereg spraw połączonych z obecną sytuacyą.

Rokowania w Rydze

Na wstępie minister zaznaczył, że dnia 28 września **rokowania stały pomyślnie.** W dniu tym bolszewicy postawili **warunki zupełnie sprzeczne z ich dotychczasowem stanowiskiem.** Jaki bieg przyjmą wypadki, trudno przesądzić; jednakowoż minister podkreślił z naciskiem, że **nie sądzi, żeby to były ostatnie warunki bolszewickie.** W przeciwnym razie **sprawa pokoju byłaby narażoną na szwank.** Z warunków **niemożliwych do przyjęcia jest przedewszystkiem sprawa Galicyi wschodniej,** z której bolszewicy chcą utworzyć **niepodległe państwo.** Wedle naszego stanowiska **Galicya wschodnia w żadnym wypadku nie może wejść do rokowań,** gdyż nie była nigdy częścią **Rosyi, nie może więc** być objektem rokowań z Rosyą.

Co do samych rokowań, **delegacya polska nie otrzyma żadnych nowych instrukcyi ponad te, które miała w Mińsku.** Stanowisko pokojowe Polski jest **niezależne od sukcesów wojskowych.** Rząd polski nie zajmuje się wypracowaniem nowych instrukcyi, a tylko przesłać może delegacyi ocenę **sytuacyi, wytworzonej przez nowe warunki bolszewickie.** Minister sądzi, że **warunki te ulegną zmianie i że pokój będzie mimo wszystko zawarty.**

Polska a Wrangel

Rząd polski niema powodu uważać rząd i **armię Wrangla** jako czynnik, z którym **nie należy się liczyć;** natomiast jest faktem, że **rząd polski z nikim, a więc i z Wranglem nie jest związany w ten sposób, aby miało to opóźnić zawarcie pokoju choćby o 5 minut.**

Zatarg z Litwą

W sprawie Wilna zwrócił się do ministra **poseł angielski** z zapytaniem, czy jest zamiarem rządu polskiego, by wojska polskie wkroczyły do Wilna. Minister oświadczył, że **w chwili obecnej wojska polskie nie mają zamiaru wkroczyć do Wilna. Rząd polski nie pragnie nowej wojny z Litwą** i jest przekonany, **że zatarg da się załatwić pokojowo.** Co do współdziałania Litwy z bolszewikami stwierdził minister, że wojska polskie wszędzie, gdzie są wojska bolszewickie, mają prawo **podążyć.** Kwestye te tłómaczy się także **pogwałceniem neutralności przez Litwę.**

Rokowania z Litwą zostały wznowione. Rząd polski ma **pewne zobowiązania wobec Ligi narodów,** do której zwrócił się o interwencyę w sprawie łamania neutralności przez Litwę, a Rada Ligi wysłała komisyę kontrolną, która jest w drodze do Suwałk.

Sprawa Wilna i terenów zamieszkałych przez ludność polską powinna być załatwioną **po przyjacielsku.**

Polska a mała ententa

Następnie minister omawiał sprawę nowych związków państw. W pierwotnej swej formie mała ententa była skierowaną **przeciw Węgrom.** Rząd polski śledzi bardzo pilnie przebieg jej tworzenia się i gdyby miała przybrać szersze rozmiary, nie będzie tym faktem zaskoczony. **Najważniejszym dla nas jest stosunek Rumunii** i na tle dobrych stosunków z tym krajem będziemy mogli uwzględnić **inne kombinacye polityczne,** o ile nie będą w sprzeczności z wytyczną naszej polityki.

Stosunek Polski do Węgier jest **jak najlepszy.**

Wicepremier Daszyński pojedzie do Rygi?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 1 października.

Dziś rano odbywał się dalszy ciąg posiedzenia Rady ministrów, a po południu odbyło się posiedzenie Rady obrony państwa. Omawiano sprawę **nowych warunków bolszewickich** i kwestyę **porozumienia z Litwą.** W związku z tymi obradami krążyły dziś pogłoski, że **wicepremier Daszyński w tych dniach wyjedzie do Rygi.**

Centralny komitet bolszewicki za pokojem z Polską

(PAT. Radio) **Nauen**, 1 października

Wedle dzienników rosyjskich centralny komitet bolszewicki uchwalił większością dwóch trzecich głosów **zawrzeć pokój z Polską,** gdyż Rosya nie **jest** w stanie prowadzić dalej kampanii przeciw Polsce.

* * *

Komisye delegacyi polskiej w Rydze

Delegacya pokojowa w Rydze wyłoniła z pośród siebie pięć komisyi w składzie następującym:

1) komisya prawno-polityczna: przewodniczący pods. stanu Wróblewski, podczas jego nieobecności Kiernik, członkowie delegaci: Grabski, Barlicki, Kamieniecki, Mieczkowski, Wasilewski, eksperci: Perl, Rundstein i Szumlakowski, sekretarz: Wyszyński.

2) komisya graniczna: przewodniczący Grabski, członkowie delegaci: gen. Kuliński, Barlicki i Waszkiewicz, oraz eksperci: Maliszewski i Romer, sekretarz Janikowski.

3) komisya wojskowa: przewodniczący gen. Kuliński, delegaci: Barlicki i Wichliński, eksperci: pułk. Dowojno-Sołłohub, major Polakiewicz i rotm. Borkowski.

4) komisya ekonomiczna: przewodniczący Kiernik, delegaci: Grabski i Olszowski, eksperci: Altberg, Eberhardt, Kacperski, Kauzik i Tennenbaum, sekretarz Wszelaki.

5) komisya do spraw jeńców i zakładników: przewodniczący Wichliński, delegaci: gen. Kuliński i Waszkiewicz, eksperci: Altberg, kapitan Jaworowski, Kossakowski, maj. Polakiewicz i dr Trenkner.

Jak hulali nasi sprzymierzeńcy w Galicyi wschodniej

Z podróży premiera Witosa po Galicyi wschodniej podaje PAT obszerny opis, z którego podajemy parę szczegółów o zachowaniu się armii **atamana Petlury:**

Począwszy od **Trembowli** a skończywszy na **Horodence** i Stanisławowie, wszędzie podczas **przyjmowania ludności** polskiej i ruskiej premiera rozlegała się jedna **ogromna skarga na niesłychane nadużycia i gwałty, jakich dopuszczała się armia ukraińska.** Poszczególne oddziały tej armii, złożone z ludzi, dla których nie istnieje **pojęcie własności** i krzywdy, zrujnowały doszczętnie **ludność** powiatów, przez które przechodziły. W powiecie husiatyńskim Petlurcy (tak ich powszechnie ludność nazywa) **hulali przed nadejściem bolszewików** w ten sposób, że znękani włościanie **oczekiwali bolszewików jako tych, którzy ich od Petlurców uwolnią.** Po wyrzuceniu bolszewików poszczególne oddziały armii ukraińskiej, postępując ku Zbruczowi, zabrały to, co bolszewicy jeszcze zostawili tak, że ludność znajduje się tam dzisiaj bez środków do życia. W Probużnej Petlurcy urządzili **pogrom,** zabili dwóch żydów, 15 ciężko zranili, zgwałcili 30 żydówek. Przedstawiciel żydów w Kopyczyńcach dr Gelber, przedstawiając premierowi postępowanie Petlurców, powiedział wręcz: bolszewicy stosowali wobec ludności zasadę: „giń powoli, Petlurcy trzymają się zasady: giń odrazu“.

Z miasteczka tego ściągnięto kontrybucyę w kwocie 48 tysięcy marek. Jeden z włościan ruskich w horodeńskim, kreśląc premierowi gwałty popełniane przez Petlurców, oświadczył, że ludność ukraińska niczego tak nie pragnie, **jak najspieszniejszego wyrzucenia tej ukraińskiej armii.** Ogółem Petlurcy obrabowali doszczętnie ludność wiejską w powiatach Husiatyn, Borszczów, Buczacz, Rohatyn, Horodenka i całem Pokuciu. Te same skargi na Petlurców podniosła wobec premiera ludność w Czortkowie. Stwierdzono przytem zgodnie, że generał Pawlenko, dowodzący armią ukraińską, jest człowiekiem szlachetnym i rycerskim, że jednak ma we wojsku oficerów i żołnierzy, którzy bawią się w żołnierkę **dla rabunku** i których w karby dyscypliny wojskowej on ująć nie jest w stanie. W Horodeńskim **Petlurcy katowali chłopów** broniących przed nimi swojego dobytku. W Śniatyńskim zabili komendanta policyi państwowej, który bronił ludności przed ich rabunkiem. W jednej ze wsi tego powiatu zamordowali chłopa ruskiego za to, że im z ostatnim koniem uciekł. W Stanisławowie podczas grabieży **zabili 5 osób cywilnych.** W Maryampolu ograbili doszczętnie zakład sierot. W Bohorodczańskim ludność ruska chwyciła się wraz z ludnością polską samoobrony przed rabunkiem. Rusini i Polacy we wymienionych powiatach zgodnie stwierdzają, **że żadna okupacya z pomiędzy wielu, jakie przeszli, nie była tak okropna, jak ostatnia przez Petlurowców,** którzy ludność Pokucia i sąsiednich powiatów doprowadzili do ostatniej nędzy.

Reorganizacya ministerstwa spraw zagranicznych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). W ministerstwie spraw zagranicznych **ustąpił** szef departamentu politycznego Okęcki. Następcą jego został poseł w Pradze **Piltz.** Planowane jest skasowanie wydziału prasowego tego ministerstwa w obecnej formie i przeprowadzenie kontroli w poszczególnych departamentach. Sprawą reorganizacyi szczegółowej zajmie się wiceminister Dąbski po powrocie z Rygi.

O dyscyplinę w armii

Warszawa. (PAT). Ministerstwo spraw wojskowych nadesłało następujący rozkaz ministra dla spraw wojskowych generała Sosnkowskiego: Obejmując stanowisko ministra spraw wojskowych zapowiedziałem, że dążeniem moim będzie podwyższenie karności i sprawności armii. Zapowiedziałem, że dążeniu temu wkrótce dam wyraz praktyczny i ostrzegałem przed zaniedbaniem obowiązków służbowych, oświadczając, że nie cofnę się przed żadnym środkiem, zmierzającym do poprawienia stosunków. Idąc drogą realizacyi tego dążenia, powołałem do życia oddział naczelnej kontroli wojskowej. Podaję do wiadomości, że wyrokiem nadzwyczajnego sądu wojskowego z dnia 22 zm. został **podpułkownik Juliusz Kraśnicki za zaniedbanie w służbie popełnione przez to, że wyznaczony na dowódcę węzła kolejowego Nr. 6 w Warszawie, służbę zaniedbał, zasądzony na więzienie przez 3 miesiące i wydalony z wojska.** Wobec jednomyślności orzeczeń wyrok stał się bezzwłocznie prawomocnym. Poczucie odpowiedzialności i obowiązków wśród oficerów i żołnierzy jest podstawą wartości armii. Nie wątpię, że karność i poczucie obowiązków w armii polskiej stanie wkrótce na poziomie pożądanym, a wówczas z radością uchylę ostrza zarządzeń represyjnych jako zbyteczny nieużytek przeszłości. Podpisany minister spraw wojskowych gen.-por. Sosnkowski.

Zniesienie stanu oblężenia w Warszawie

Warszawa. (PAT). Minister spraw wewnętrznych i minister spraw wojskowych podpisali rozporządzenie o **zniesieniu urzędu gubernatora wojskowego i stanu oblężenia** w Warszawie i przyległych powiatach, które to rozporządzenie wejdzie w życie z dniem ogłoszenia w dzienniku ustaw.

—ooo—

Rządy głupoty i swawoli

Opowiedzieliśmy wczoraj w „Naprzodzie" zdarzenie, które w całej grozie ukazuje, **w czyich rękach znajduje się bezpieczeństwo naszego życia i mienia, naszej czci i wolności.** Opisaliśmy mianowicie **podróż „głównego komendanta policyi państwowej na całą Polskę", p. Henszla.** Wracał on sobie koleją wraz z żoną i jeszcze jedną panią, z letniego pobytu w Krynicy do Warszawy. Zachowanie się jego w drodze starczyło za egzamin kwalifikacyjny.

Gdy konduktor kontrolował bilety podróżnych, p. Henszel wydobył swą legitymacyę i, ukazując ją konduktorowi zdaleka, ozwał się:

— Jestem głównym komendantem policyi państwowej na całą Polskę, to powinno panu wystarczyć.

— Przepraszam pana, — odparł konduktor, — nie znam pana, z tak daleka czytać nie mogę, proszę o pokazanie mi legitymacyi.

— Pan nie umiesz pełnić służby, pan nie znasz przepisów, ja przepisy wydaję! — sierdził się p. „główny komendant", ale konduktor uprzejmie, lecz stanowczo obstawał przy swojem żądaniu i „główny komendant" zdecydował się w końcu legitymacyę dać mu do obejrzenia.

W Muszynie wszedł do wagonu żandarm wojskowy, kontrolujący legitymacye osób wojskowych. Widząc p. „głównego komendanta" w mundurze i nie rozpoznając co to za mundur, zażądał od niego okazania legitymacyi. Na to p. Henszel:

— Nie pokażę panu legitymacyi! Jestem głównym komendantem policyi państwowej na całą Polskę, pan powinieneś mnie znać.

— Nie znam pana, — odparł żandarm, — i nie mam obowiązku znać pana, ktokolwiek jest w mundurze, choćby generał, musi się przedemną wylegitymować.

— Pan nie znasz przepisów, ja przepisy wydaję, — irytował się p. Henszel, — ja jestem głównym komendantem policyi państwowej na całą Polskę, to powinno panu wystarczyć!

— Nie! Ktoś może być nieprawnie przebrany w mundur, dlatego mam obowiązek sprawdzać legitymacye wszystkich.

— Nie pokażę panu legitymacyi, chyba, że pan przyjdziesz z policyantem.

— Jeśli się jaki policyant znajdzie w pociągu, to i owszem.

Po chwili wrócił żandarm istotnie z policyantem, ale wtedy p. „główny komendant" własnoręcznie schwycił go za kołnierz i wyrzucił z przedziału, zatrzaskując drzwi ku zdumieniu gromadki wojskowych i cywilnych podróżnych w kurytarzyku, zwabionych awanturą. Dwaj lekarze wyrazili zdanie, że jest to osobnik anormalny, a nawet, jak się zdaje, niebezpieczny, że trzebaby go oddać pod obserwacyę psychiatryczną.

Na najbliższej stacyi żandarm aresztował p. „głównego komendanta" i zaprowadził go do komendy dworca, gdzie p. „główny komendant" musiał się wylegitymować.

Gdy w Nowym Sączu zmienił się personal pociągu i nowy konduktor wszedł kontrolować bilety, p. „główny komendant" nie chciał mu okazać swojego biletu, oświadczając:

— Pokazałem już pańskiemu poprzednikowi, który powinien był panu przekazać swoich pasażerów.

Waryat czy idyota? — pomyśleli jadący w tym samym przedziale podróżni, — jak to można „przekazać" pasażerów? Oczywiście to samo pomyślał sobie konduktor, lecz tego głośno nie powiedział, lecz uprzejmie, ale stanowczo ponowił żądanie okazania biletu. Ostatecznie p. „główny komendant" zdecydował się pokazać bilet i legitymacyę, ale równocześnie zapytał konduktora o nazwisko.

— Nazwisko zbyteczne, — odparł konduktor, — wystarczy numer pociągu i numer wagonu, tu oto umieszczony.

— Dobrze! Ja jestem głównym komendantem policyi państwowej na całą Polskę, już ja się postaram o to, żeby pana z kolei wydalono.

— To już, na szczęście, nie od pana zależy, lecz od dyrekcyi kolei, która oceni, czy postąpiłem wedle przepisów służbowych.

Do pociągu wchodzi nowa kontrola żandarmska.

— Nie pokażę panu legitymacyi, tu niema ze mną dyskusyi, jestem głównym komendantem policyi państwowej na całą Polskę, już pańskiemu poprzednikowi oświadczyłem, że nie ma prawa kontrolować mojej legitymacyi.

— W takim razie, — odparł żandarm, — aresztuję pana i w Tarnowie oddam komendzie dworca.

I rzeczywiście ustawił przy drzwiach przedziału podwładnego sobie żandarma, nakazując mu, żeby pilnował osobliwego gościa.

W Tarnowie p. „główny komendant" wychylił się przez okno wagonu, przywołał znajdującego się na peronie komisarza policyi państwowej i kazał mu aresztować strażującego u drzwi przedziału żandarma. Komisarz — widocznie równie nie znający ustaw, jak jego przełożony — usłuchał bezprawnego rozkazu tegoż, a żandarm, też jakiś nowicyusz, nie znający przepisów, dał się bezprawnie aresztować cywilowi...

* * *

Podaliśmy tu nieco obszerniej i bardziej szczegółowo, niż wczoraj, opis przygód podróżnych p. „głównego komendanta policyi państwowej", a to w tym celu, aby każdy czytelnik mógł sobie wyrobić zdanie, że ten pan nie ma najmniejszych kwalifikacyj na strażnika prawa i bezpieczeństwa publicznego. Tak zachowywać się może tylko awanturnik, idyota i pyszałek, któremu niezasłużenie wysoka ranga i władza przewróciły w głowie, a który nie ma żadnego hamulca wewnętrznego w postaci znajomości i poszanowania prawa. P. Henszel **nie jest prawnikiem;** z zawodu jest geometrą. W jaki sposób zaawansował nagle z geometry na „głównego komendanta policyi państwowej na całą Polskę", to jest już jedną z „tajemnic Warszawy".

Wogóle utworzenie tego rodzaju posady — „komendanta na całą Polskę" — w urzędzie cywilnym! — jest nonsensem, jak i cała organizacya policyi państwowej „na wzór angielski" (?!) jest fatalnym eksperymentem poprzedniego ministra spraw wewnętrznych p. Wojciechowskiego, człowieka ograniczonego, który żadnych kwalifikacyj na ministra nie posiadał i narobił głupstw co niemiara, zaco teraz kraj i obywatele muszą pokutować.

Oto teraz bawi w Krakowie z ramienia rządu Anglik, który przekształca służbę policyjną — bez znajomości miejscowych warunków — mechanicznie „na wzór angielski". Ciekawa rzecz: ubóstwo i niegospodarność, samowola i dyletantyzm, słowem wszystko ma u nas zostać polskie, a tylko policyę mamy dostać „angielską"... Ów Anglik w Krakowie przekształca tedy służbę policyjną w następujący sposób: **znosi strażnice policyjne na odległych przedmieściach, znosi wszelką rezerwę policyjną,** jaka dotąd była na wypadek nagłego zapotrzebowania, **znosi posterunki policyjne,** a w miejsce tego wszystkiego każe policyantowi nieustannie krążyć po swoim rejonie chodnikiem (nie wolno mu zejść na gościniec!), zawsze „przeciw publiczności", to znaczy prawą stroną ulicy, i to **przez 8 godzin z rzędu,** co w naszym klimacie, w zimie na mrozie będzie wprost niewykonalne!

Zwracamy się tedy do ministra spraw wewnętrznych, p. **Skulskiego,** który podobno nie ma zakutej głowy, jak jego poprzednik, p. Wojciechowski, lecz przeciwnie ma być człowiekiem o zdrowym rozsądku, i przedkładamy mu naglącą potrzebę: 1) położenia kresu bezmyślnemu „angli zowaniu" policyi, 2) napędzenia głównego komendanta policyi państwowej na całą Polskę", 3) zreorganizowania władzy bezpieczeństwa w sposób racyonalny i celowy, 4) postawienia na jej czele ludzi znających prawo i mających poczucie i poszanowanie prawa.

O prawdę

Kto uważnie czyta „Rzeczpospolitą" a nie jest narodowym demokratą lub zdemoralizowanym człowiekiem, ten musi zadać sobie pytanie: czy politycy tego obozu to ludzie umysłowo normalni czy chorzy? Umysłowo normalni, nawet ci, którzy specyalnie logiką się nie zajmują, potrafią jednak tak mówić czy pisać, że wywody ich dostępne są wszystkim innym normalnym umysłom. **W „Rzeczyp." są jednak artykuły pisane przez tegosamego osobnika, a tem charakterystyczne, że jeden przeczy drugiemu w tym samym nawet artykule roi się od logicznych sprzeczności.** Mam tutaj na myśli przedewszystkiem artykuły p. Strońskiego. Wątpliwości co do równowagi umysłowej p. redaktora razem ze wstrętem budzącym się u każdego człowieka uczciwego, oto nastroje i uczucia rodzące się w duszy po przeczytaniu każdego prawie artykułu wstępnego „Rzeczyp.". Ile tam kłamstwa, perfidyi, przewrotności, zoologicznej nienawiści i zjadliwego syku! tyle conajmniej — ile błędów i wykroczeń przeciw zasadom logicznego myślenia. — **Temi szlachetnemi drogami dąży p. Stroński do opanowania umysłów w kraju, do przygotowania gruntu dla narod. dem wielkości, do obalenia znienawidzonego Piłsudskiego i wszystkich, którzy nie pod sztandarem „Rzeczyp." kroczą.** Metody jakie obrał p. Stroński, są jednak tak brutalne, takie odpychające w swej nagości i cynizmie, że nie przekonywują, nie jednają zwolenników narod. dem., a przeciwnie, odtrącają od tego bagniska intryg i służalstwa wobec obcych, każdego Polaka, który nie postradał do gruntu elementarnego poczucia uczciwości. I robi to człowiek, od którego słusznie mielibyśmy prawo domagać się pewnej, bodaj przeciętnej kultury etycznej. Wychowanek naszych szkół — profesor naszego uniwersytetu!! Czyż to nie straszny objaw? — **I nietylko p. Stroński, ale wielu z pod znaku tego chorego stronnictwa — wielu bardzo wielu — to ludzie zakażeni miazmatami niewoli, sączą jad swej choroby w organizm narodu. Wierzymy, że naród obroni się przed zarazą, a przyszłość wyda surowy sąd nad tymi, którzy w krytycznej chwili dziejowej odgrywają rolę wichrzycieli podburzając ludność i wojsko przeciw rządowi i naczelnemu wodzowi tylko dlatego, że ten rząd i ów wódz ich koteryi nie odpowiada.**

Jednym z artykułów p. Strońskiego nacechowanym właściwym autorowi sarkazmem, perfidyą i kłamstwem jest artykuł wstępny w 96 Nr. „Rzeczyp." p. t. „Pląsy wśród miecza". **Celem artykułu jest udowodnienie, że Naczelnik państwa i lewica są zwolennikami wojny a przeciwnikami pokoju, natomiast p. Paderewski i Dąbrowski „są gorącymi i stanowczymi zwolennikami pokoju".**

Na dowód, że Naczelnik Państwa jest przeciwnikiem pokoju przytacza p. Stroński dwa argumenty.

I. Przed pół rokiem pokój udaremniła wyprawa kijowska, której twórcą był Naczelnik państwa.

Otóż przyznajemy, że Naczelnik państwa dążąc do zrealizowania idei federacyjnej, najbardziej daleko idącej, jedynej jaka gruntownie

może Polskę zabezpieczyć przed wschodnim wrogiem, za zgodą miarodajnych czynników, a w porozumieniu z Francyą podjął wyprawę na Kijów w celach pokojowych a nie imperialistycznych — jak sobie życzyła narodowa demokracya. **Gdy nadeszła chwila ważna układów w Borysowie przeciwnikiem zawarcia pokoju nie był Naczelnik państwa, ale narod. dem. z pokrewnemi sobie partyami.** Widzimy więc z tego, że argument pierwszy jest świadomem przekręcaniem faktów w celu zrzucenia odpowiedzialności za okropności wojny na Naczelnika państwa. **Czy to uczciwa metoda niech odpowie sobie p. Stroński jeżeli wogóle nie zagłuszył sumienia doszczętnie.**

II. Naczelnik Państwa miał podobno oświadczyć się za pochodem przd siebie, aż do zupełnego zniszczenia wroga.

Znowu typowa perfidya.

Naczelnik państwa oświadczył się za zajęciem takiej linii, którałby ze względów strategicznych była najodpowiedniejszą. Linia ta nie pokrywa się z granicą wyznaczoną nam przez ambasadorów bez naszego współdziałania i bez naszej zgody. **Natomiast kilka razy z naciskiem zaznaczył Naczelnik Państwa, „Polska potrzebuje pokoju, że naród pragnie pokoju".** Przypuśćmy jednak na chwilę, że Naczelnik Państwa rzeczywiście dąży do zupełnego rozbicia wroga, to dlaczego p. Stroński kuje z tego broń przeciw Naczelnikowi? W tym wypadku cele Naczelnika Państwa pokrywałyby się z celami p. Paderewskiego, Dąbrowskiego i ich zwolenników. A przedewszystkiem ze stanowiskiem p. Strońskiego, który w 72 Nr. „Rzeczyp." we wstępnym artykule jasno oświadczył się **przeciw zawarciu pokoju z bolszewikami, a za popieraniem Wrangla, co jest równoznaczne z dalszą wojną aż do zupełnego zniszczenia wroga.** Nikt bowiem i sam autor zapewne także nie wierzy, by bolszewicy zgodzili się na zaprzestanie działań wojennych, a spokojnie przyglądali się popieraniu przez nas Wrangla.

O cóż więc chodzi autorowi? Między nim a Naczelnikiem państwa wszakże niewielka bytaby różnica. Zgniecenie bolszewików zupełne — pochód przed siebie aż do zupełnego rozbicia wroga. Nie miotałby się pan Stroński, gdyby nie wiedział, że Naczelnik Państwa jest zwolennikiem pokoju, a nie jest nim ani p. Paderewski ani p. Dąbrowski ,ani sam autor artykułu o „pląsach wśród mieczów". Na co jednak ta komedya? jaki cel kampanii? **Oto chodzi poprostu o podjudzanie przeciw znienawidzonemu przez siebie Belwederowi i przeciw osobie Naczelnika Państwa.**

Marny, nędzny i zbrodniczy cel.

A teraz dalej — 3) **Ze słów wyjętych z odezwy Obrony Państwa „iż wrogiem pędzącym wciąż nowe siły do boju jest bolszewizm"** ani ze słów „przeciwko narodowi rosyjskiemu wojny nie prowadziliśmy i nie prowadzimy" absolutnie nie wynika, że **„Polska pragnie dobrych stosunków z niebolszewicką Rosyą i wierzy w jej odrodzenie".** Ale taka już jest logika autora. Chodzi tylko o to, by w ten sposób nie rozumowali mniej krytyczni czytelnicy „Rzeczyp."

Co innego bowiem jest stwierdzić, „że bolszewicy pędzą coraz nowe siły do boju", lub **„że z narodem rosyjskim wojny nieprowadzimy", a zupełnie co innego jest powiedzieć „że Polska pragnie dobrych stosunków z niebolszewicką Rosyą i wierzy w jej odrodzenie". — To ostatnie zdanie jest prowokacyą bolszewików w chwili, w której toczą się rokowania. Polska nie może pragnąć dobrych stosunków z Rosyą Wrangla, który walczy z bolszewikami, skoro rząd nasz z tymi ostatnimi pokój zawiera.** To chyba jasne. Pan Paderewski i Dąbrowski mogą sobie mieć jakie chcą sympatye dla Wranglów i „demokratycznej" Rosyi, **ale jako mężowie stanu nie mają prawa wypowiadać opinii przeciwnych** polityce rządu będącego u steru. Co najwyżej nie godząc się z linią wytyczną tegoż rządu mogą ustąpić. Niestety — łatwiej intrygować, aniżeli dobrowolnie się usunąć, — to też intrygują z wprawą zaiste niezwykłą, z sumieniami poważnie obciążonemi. To wszystko co w artykule owym ma za zadanie przekonać czytelnika, że lewica chce dalszej wojny i utrudnia zawarcie pokoju, jest tak przewrotne i kłamliwe, że chyba nikogo, prócz owych już zupełnie miałkich głów nie przekona — dlatego dłużej nad tymi „argumentami" zastanawiać się nie będę.

A teraz kilka uwag.

Reakcya nasza nie przebiera w środkach. — Na jej usługach kler, a nawet wojskowi dostojnicy nie protestują przeciw posługiwaniu się ich nazwiskiem w zbrodniczej akcyi. — Walki partyjne przybierają wprost katastrofalne rozmiary. Rekord w burzeniu, w wywoływaniu i podtrzymywaniu wrzenia, dzierży prawica. — I zdaje się, że ludzie ci z jakimś fatalizmem strasznym pchają naród do okropności z rozterek wewnętrznych płynących. W zaślepieniu zoologicznej nienawiści, burzą wszelki autorytet, podkopują szacunek dla władzy wogóle. — I oto jest ten posiew szatański, który wcześniej czy później da się im samym we znaki. Zbiorą plon. — Walki przekonań i poglądów muszą mieć naturalne granice, a są nimi względy na dobro państwa, jest poczucie honoru narodowego. — Tego niema u naszej reakcyi i dlatego budzić ona musi odruch naturalnego wstrętu u każdego uczciwego człowieka.

B. Ch. Ch.

Rewolucyjny kongres narodów wschodnich

Warszawa, 1 października.

(B. P.) W związku z słynnym kongresem narodów wschodnich w Baku Karol Radek pisze w „Prawdzie" komunistycznej co następuje:

„Kongres Ludów Wschodnich przewyższył wszelkie oczekiwania. 2000 delegatów reprezentowało na nim miliony mas pracujących Turcyi, Persyi, Turkiestanu, Chiwy, Buchary, Indyi, Afganistanu itd., przyczem delegaci krajów niesocyalistycznych pokonać musieli olbrzymie trudności, by się przedostać do Baku. Zadziwiający jest przytem poziom świadomości klasowej delegatów... Masy pracujące Wschodu zdają sobie doskonale sprawę z tego, kto jest ich wrogiem, a kto przyjacielem. Nie zapomnę nigdy uroczystej owej chwili, gdy na wezwanie Zinowjewa do świętej wojny przeciw imperyalistycznym ciemiężcom 2000 delegatów powstało, jak jeden mąż, i wznosząc do góry kindżały, rewolwery i szable, złożyło ślubowanie walki do ostatniej kropli krwi o wolność i tryumf wielkiej prawdy socyalistycznej. Gdyby panowie z Londynu i Paryża widzieli ten obraz, zamarłby z pewnością na obliczach ich ów ironiczny uśmiech wobec poczynań Rosyi sowieckiej na budzącym się Wschodzie. Pierwszy Kongres Ludów Wschodnich był prawdziwym przeglądem sił rewolucyjnej awangardy Wschodu. Stwierdził olbrzymie wrzenie wśród tamtejszych mas pracujących, wrzeniu temu nadał formy ideowe".

Owe pogróżki i przestrogi K. Radka pod adresem Londynu mają swój cel bezpośredni. Ilekroć bowiem następuje zaostrzenie stosunków angielsko-rosyjskich, przejawia się chęć ze strony Anglii odwleczenia rokowań z Rosyą, tylekroć politycy sowieccy apelują do narodów wschodnich. Gdy przed kilku miesiącami Lloyd George zdradzał zamiar zerwania rokowań z Krasinem (było to w czasie zwycięskiej polskiej ofenzywy na Kijów), wojska czerwone rozpoczęły demonstracyjny pochód w głąb Persyi, zaś rząd rosyjski proklamował niepodległość Persyi „sowieckiej". Gdy zaś wkrótce potem rokowania londyńskie nawiązane zostały z powrotem, o Persyi „sowieckiej" słuch wszelki zaginął. Politycy sowieccy nader zręcznie wyzyskują wrzenie i niezadowolenie ludów wschodnich, ich nienawiść do europejskich najeźdźców i ciemięzców. Zagrożona zaś przez wschodnie ruchawki bezpośrednio Anglia ma istotne przyczyny, by liczyć się z akcyą rosyjską na Wschodzie. I tym razem kongres w Baku i artykuły Radka mają niewątpliwie na celu zastraszenie Lloyda Georgea, który w sposób obcesowy usunął z Londynu przedstawiciela politycznego Rosyi sowieckiej, Kamieniewa.

Rzecz prosta, wrzenie na Wschodzie ma wyłącznie charakter narodowy a nawet nacyonalistyczno-religijny; z socyalizmem nic w gruncie rzeczy nie ma wspólnego. Jeśli politycy rosyjscy dojdą do porozumienia z Anglią, wówczas z pewnością nie zawahają się pozostawić swych „towarzyszów" z Indyi czy Afganistanu nadal na łasce i niełasce angielskich imperyalistów.

—ooo—

Sprawy partyjne

Robotniczy kalendarz kieszonkowy na rok 1921. Nakładem Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych ukaże się w listopadzie kieszonkowy Kalendarz Robotniczy na rok 1921. Na 250 stronach druku Kalendarz zawierać będzie: 1. Artykuły, omawiające zadania zawodowego, spółdzielczego i kulturalno-oświatowego ruchu robotniczego, 2. Kronikę najważniejszych wydarzeń w dziejach ruchu robotniczego w Polsce i zagranicą, 3. Przegląd ruchu socyalistycznego w roku ubiegłym, 4. Szczegółowe informacye z zakresu prawodawstwa fabrycznego w Polsce, 5. Artykuł informacyjny o istniejących w Polsce partyach politycznych, 6. Statystykę Polski i świata, 7. Wskazówki, jak prowadzić zebrania, 8. Słowniczek wyrazów obcych, 9. Przegląd akcyi strejkowych w Polsce w r. 1920, 10. Wykaz istniejących u nas związków zawodowych, kooperatyw i robotniczych instytucyi kulturalno-oświatowych. Treść Kalendarza będzie urozmaicona przez nowele, pióra naszych wybitnych pisarzy, życiorysy działaczy socyalistycznych, dział humorystyczno-satyryczny oraz ilustracye.

Będzie to podręcznik w sztywnej mocnej okładce, niewielkiego formatu, zawierający wszelkie niezbędne dla robotnika wiadomości, dogodny do noszenia przy sobie i do korzystania zeń w domu, przy pracy, ne zebraniach, w podróży i t. d. Kalendarz ten powinien znaleść się w każdym domu robotniczym. Stać się on musi wiernym nieodłącznym towarzyszem każdego świadomego robotnika, każdej dążącej do wyzwolenia, robotnicy.

W celu uregulowania nakładu prosimy o jaknajśpieszniejsze **nadsyłanie zamówień** pod adresem: Warszawa, Wolska 44, Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych, Kalendarz Robotniczy. Cena Kanlendarza wynosić będzie przypuszczalnie 30 do 35 marek za egzemplarz.

Ruch kolejarski

Jasło. W dniu 8 września odbyło się tu zgromadzenie pracowników działu drogowego w liczbie około 200 członków zorganizowanych w Związku Z. Z. K. Przewodniczył kol. Kwiatkowski, sekretarzował kol. Orłowski. Do punktu I-go w sprawie przydzielenia do stopni płac zabierali głos koledzy: Kwiatkowski, Orłowski, Szewczyk, Heyda i wielu innych. Po obszernej dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę:

Zgromadzeni pracownicy działu drogowego przyjmują ustawę o regulacyi płac prac. kol. w zasadzie: protestują natomiast przeciw krzywdzącemu przydzieleniu przez p. Sławikowskiego pracowników do niższego stopnia płac, oraz zaliczaniu pracujących w Jaśle, Krośnie i Sanoku do piątego pasa drożyźnianego; około 60% ogółu kobiet, które pracują ponad 5 lat i wykonywują tą samą pracę co mężczyźni zaliczono do piętnastego stopnia płac. Zebrani wyrażają jednogłośnie votum nieufności p. Sławikowskiemu za tak krzywdzące przeprowadzenie klasyfikacyi pracowników.

Zgromadzeni żądają wypłacenia jednorazowej zapomogi w kwocie po 100 mk. na głowę, celem zakupna niezbędnych artykułów spożywczych i ubrania przed nadchodzącą zimą.

Do punktu II. przemawiał kol. Szewczyk zdając obszerne sprawozdanie z działalności Sekcyi fachowej. Następnie wybrano delegacyę, która w dyrekcyi poczyni kroki i zażąda od Dyrekcyi jasnego stanowiska.

Kol. Winiarski omawiając sprawy polityczne nawołuje do organizowania się w organizacyi politycznej PPS, — co zgromadzeni jednogłośnie uchwalili.

KRONIKA

Kraków, 2 października.

Komitet restauracyi Wawelu

W niedzielę 3 bm. o godzinie 10 rano zbiera się na Wawelu komitet restauracyi zamku królewskiego pod przewodnictwem ministra robót publicznych Narutowicza i przy udziale wiceministra kultury i sztuki Heuricha. W skład komitetu wchodzą wybitne osobistości ze wszystkich dzielnic Polski oraz przedstawiciele rządu. Oprócz ministrów robót publicznych i kultury należą do komitetu szef sekcyi V min. robót publ. Jakimowicz, szef kancelaryi cywilnej naczelnika państwa dr. Car, naczelnik wydziału zabytków i muzeów min. sztuki i kultury Wojciechowski, kierownik zarządu gmachów reprezentacyjnych Rzpltej polskiej Skórewicz, kierownik robót na Wawelu Szyszko-Bohusz, rektor Akademii Sztuk Pięknych, prezes komisyi do badania historyi sztuki St. Tomkowicz, prezydent miasta Krakowa, konserwator prof. sztuk pięknych Mehoffer, dr. Józef Muczkowski, prof. Jerzy Mycielski, architekt Stryjeński i inni.

Zadaniem komitetu jest rozpatrywanie spraw dotyczących Wawelu, wnoszonych przez min. robót publicznych, a mianowicie opiniowanie w sprawach programu zamierzonych i wykonanych robót, oraz w sprawach badań naukowych i poszukiwań archeologicznych na Wawelu. Komitet ma się zbierać na Wawelu przynajmniej raz do roku, a zwołuje go minister robót publicznych.

Ojczyzna w potrzebie! Złoto i srebro dla Ojczyzny! Wojna wydziera rodzinom ojców, mężów i synów, a państwu skarb cały. Skarb ten zatem napełnić należy. Każdy, kto jest prawym synem Polski, niech odda srebro i złoto na podkład polskiej waluty. Od ilości bowiem złożonego srebra i złota zależy nasze odrodzenie ekonomiczne. Podniesie się wartość pieniędzy, spadną ceny towarów, życie stanie się lepszem i łatwiejszem. Tylko zbiorowa akcya stworzy ten wielki czyn. Nie jednostki, lecz gromady złożą miliardy, spieszmy więc, oddajmy złoto i srebro na podkład naszej waluty. Związek Stowarzyszeń kob. przy K. O. P., który się podjął zbiórki złota i srebra na podkład waluty, wybrał na przewodniczącą prof. Zakrzewską, na zastępczynię przew. p. Błotnicką, p. Rodkowską, p. Korytkową i p. Darowską na skarbniczki, p. Habichtównę i p. Owczarkiewiczównę na sekretarkę p. Bastgenównę, na kuratorki: rektorową Estreicherową, p. Fiszerową, p. Jachimską, p. Krautwaldową, hr. Mycielską, p. Nieciową, p. Pogonowską, hr. Sienakowską, gen. Stillerową, prez. Wolterową, hr. Wodzicką, posłową Tetmajerową, gen. Zielińską. Pod kontrolą rządu i społeczeństwa zbiera Związek Stow. kob. w Uniwersytecie, sala nr. 32, od godz. 11—1 i od 5—6.

Pamięć śp. Jana Kazimierza Przerwy-Tetmajera. W niedzielę odbędzie się pogrzeb śp. Jana K. Tetmajera, syna znanego artysty malarza. Sp. Jan Kazimierz Tetmajer, wierny ułańskiej tradycyi rodowej, na pierwsze wezwanie Ojczyzny zmartwychwstałej w listopadzie 1918, mimo młodych swych lat 17, wstępuje natychmiast do 2 p. szwoleżerów i w jego szeregach walczy w obronie kresów wschodnich. Tam to, niesiony młodzieńczą brawurą i pragnieniem junackich czynów, przechodzi do słynnego kawaleryjskiego oddziału majora Jaworskiego i bierze udział w jego zuchwałych podjazdach i wyprawach na tyły nieprzyjacielskie. Po ukończeniu szkoły podchorążych w Warszawie, w stopniu podchorążego w 8 p. ułanów uczestniczy w słynnym raidzie kawaleryjskim gen. Romera aż pod Dniestru brzegi, i znów w czasie odwrotu z Ukrainy idzie w dywizyi gen. Karnickiego na tyłach armii bolszewickiej. Aż przybył do kresu swego: do zaciętej obrony Stanisławczyka pod Brodami, gdzie na czele swego plutonu wespół z 150 ułanami 8 p. twardo bronił powierzonej im pozycyi nad rzeką za miastem. Tam dosięgła go kula i ciosem śmiertelnym w serce zgasiła żywot młody. Osierociał bronowicki dworek, który przez ostatnie dziesiątki lat gromadził pod swym dachem wszystko, co polskie i szlachetne. Dom ten promieniował nietylko na Kraków, ale i dalej gorącym nastrojem patryotycznym. Pogrzeb śp. Jana Kazimierza stanie się zapewne manifestacyą uczuć patryotycznych polskiej ludności Krakowa i okolic.

Czwarta „czarna kawa" Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się w niedzielę 3 bm. o 4 pop. w kawiarni Udziałowej (przedtem Polonia). Program doborowy. Wstęp 15 marek.

Zapomniani żołnierze. Swego czasu powołano do służby wojskowej szeregowców i podoficerów kawaleryi i konnej artyleryi starszych roczników od 30—35 r. życia. Otóż kilkudziesięciu żołnierzy powyższej broni jako niezdolni do służby z bronią przydzielono do batalionu wartowniczego Nr. 5 w Krakowie, na Warszawskiem. Obecnie zwolniono młodsze roczniki, o tych zaś żołnierzach starszych wiekiem zapomniało zupełnie ministerstwo spraw wojskowych. Ludzie ci chodzą we własnych ubraniach cywilnych i nic przy wojsku nie robią a tymczasem ich gospodarstwa rolne są bez opieki. Szczególnie rozgoryczenie wywołuje fakt, że zwolniono żołnierzy młodszych roczników (1890 do 92) nawet mających grupę A (zdolnych do służby frontowej) podczas gdy trzyma się przy wojsku starsze roczniki (30—35 letnich), nie zdolnych do służby z bronią, mających grupę C2. Apelujemy do posłów socyalistycznych, zasiadających w komisyi wojskowej, by zażądali zwolnienia żołnierzy 30—35 letnich z powyższego batalionu wartowniczego, tembardziej, że z kawaleryi i artyleryi konnej, zwolniono te roczniki. Wogóle wyższe władze powinny bliżej zająć się tym batalionem wartowniczym, w którym większość żołnierzy nie nadaje się zupełnie do służby wojskowej. Ludzi się maltretuje a skarb państwa ponosi niepotrzebnie olbrzymie wydatki.

Robotnicy stolarscy w Krakowie, jak wiadomo, uchwalili na fundusz obrony państwa poświęcić przez 4 tygodnie po 1 godzinie pracy na ten cel. Uchwałę tę przesłali do cechu na ręce p. Wiktora Iglińskiego, aby pracodawcy opłaty te ściągali i do Związku robotników drzewnych odesłali. Cechmistrz p. Igliński swój obowiązek lojalnie spełnił i okólnik z uchwałą przesłał wszystkim majstrom, lecz większa część panów majstrów stolarskich widocznie sabotuje państwo i pieniędzy tych nie ściąga. Wobec tego komunikujemy, że sobota 2 b. m. jest ostatnim terminem i te firmy, które nie spełnią swego obowiązku, będą publicznie ogłoszone. Pieniądze zebrane należy przesłać na ręce sekretarza Związku. Jaroszewski Bolesław, Dunajewskiego 5.

Urzędnicy przeciw pokrzywdzeniu przy wypłacie pensyj. Urzędnicy krakowskiej dyrekcyi policyi przeciwko niewypłaconym im pensyom od 1-go lipca narazie wysłali depeszę demonstracyjną do delegata rządu dr. Gałeckiego. Skoro fundusze wyczerpią się, jak się dowiadujemy, demonstracya ma przybrać szerszy zakres.

Pokrzywdzenie służby pocztowej. Pracownicy poczt zachodniej Małopolski nie otrzymali dotychczas deputatów za czas od 1 czerwca, tj. za 4 miesiące. Apelują tą drogą do ministerstwa aprowizacyi, by zechciało tę krzywdę naprawić. Zbytecznem chyba jest nadmienić, że deputat stanowi ważną część aprowizacyi dla każdego pracownika, bez której w obecnym czasie wyżyć trudno. Pocztowcy konstatują. że inne dykasterye są pod tym względem inaczej traktowane aniżeli pocztowcy. Upraszają posłów krakowskich o energiczną interwencyę u odpowiednich czynników, albowiem rozpacz ogarnęła już wszystkich pracowników pocztowych.

Z teatru im. J. Słowackiego. Dziś powraca na afisz nadzwyczaj interesujący dramat L. Kampfa „Nina", który był jednym z największym sukcesów ubiegłego sezonu. Rolę tytułową odegra po raz pierwszy p. J. Hańska, w roli prof. Larsona przypomni p. J. Sosnowski swoją kapitalną kreacyę. Pozatem obsada niezmieniona z pp. Hryniewiczówną, Kacicką, Malanowicz, Ordyńską, Rostowską, Brackim, Orwidem i Wasilewskim.

W niedzielę po południu „Kiliński", wieczorem „Kolombina" Krzywoszewskiego. W poniedziałek „Weteran".

Z teatru Bagatela. Premierą najbliższą będzie zabawna komedya Tristana Bernarda pod tytułem „Ten który chciał". Wyborna fabuła pełna humoru i o sytuacyach wysoce komicznych, przypadnie do smaku publiczności krakowskiej. Wykonawcami nowości będą najlepsze siły Bagateli z p. Nowackim na czele, który zarazem reżyserem jest sztuki. Datę premiery oznaczyła dyrekcya na wtorek 5 b. m. Bilety nabywać już można przy kasie.

Z teatru Powszechnego komunikują: Dziś po raz 17 niezawodna i stale po brzegi wypełniająca widownię operetka Stolza „Za dawnych dobrych czasów", rekordowa nowość bieżącego sezonu, jutro po południu ulubiona „Księżniczka czardasza", wieczorem zaś arcydzieło W. Sardou, bogato wystawiona i wybornie grana „Ojczyzna", pełna wstrząsających momentów dramatycznych, ruchu mas i barwności malowniczego tła historycznego.

Mieczysław Münz, pianista, przed wyjazdem do Paryża pożegna się z publicznością krakowską koncertem, który odbędzie się w niedzielę 10 października.

Związek muzyczno-pedagogiczny zawiadamia, że biuro pośrednictwa pracy otwarte zostanie dnia 4 października przy ul. Kanoniczej 15 i urzędować będzie codziennie od godz. 11—1 w południe.

Strejk kelnerów i kucharzy w Krakowie zakończył się ugodą zawartą we czwartek wieczór.

Piłka nożna. W sobotę 2 i w niedzielę 3 bm. rozegra „Cracovia" matche footbalowe z drogimi dla naszego miasta gośćmi. Przeciwnikami jej będą w oba dni drużyny górnośląskie. Ślązacy okazali się doskonałymi footbalistami i stanowili dla Krakowian w matchach na Śląsku nadspodziewanie poważnego przeciwnika. Fizycznie doskonale rozwinięci, znakomici biegacze, przyjeżdżają do Krakowa zasileni graczami, którzy już po pobycie „Cracovii" na Śląsku wstąpili do polskich klubów. Stanowić przeto będą i tutaj poważnego rywala. Przypuszczać należy, że publiczność stawi się tłumnie na matche i przyjmować będzie Górnoślązaków niemniej serdecznie niż oni przyjmowali „Cracovię".

Fatalne skutki miłosnej przygody. Wczoraj popołudniu do Szymona Morawieckiego, siedzącego na ławeczce przy plantach koło teatru im. J. Słowackiego, przystąpiła jakaś prostytutka i namówiła go, aby z nią poszedł do jednej z kawiarń przy ul. Radziwiłłowskiej i tutaj, jak Morawiecki twierdzi, skradła mu 16.000 marek, które były przeznaczone na pensye dla artystów teatru.

Kradzież torebki w sklepie. W sklepie cukierniczym przy ul. Floryańskiej skradziono wczoraj z torebki ręcznej Józefie Mielnik portmonetkę z banknotem 1000-rublowym i 900 marek.

Kary na lichwiarzy. Za podbijanie cen bydła krakowski urząd walki z lichwą skazał Wł. Żurka na grzywnę 20.000 Mp albo 14 dni aresztu, oraz Andrzeja Żurka na 50.000 Mp albo 30 dni aresztu; za brak cennika Jakóba Türkla na 1000 Mp lub 3 dni aresztu; za nieoddanie skór surowych Karola Seweryna, rzeźnika, na 6000 Mp lub miesiąc aresztu; za wypiek i sprzedaż pieczywa na ulicach Rozalię Krauser na 1000 Mp lub 7 dni, oraz Mendla Goldmana na 1000 Mp lub 7 dni aresztu; Piotra Łowczana na 500 Mp lub 3 dni aresztu; za wygórowane ceny drożdży Hirscha Langiera na 300 Mp lub 2 dni.

Kradzież kufra z rzeczami. Aresztowano wczoraj w Krakowie znanego apasza Kazimierza Stępińskiego (lat 53), który podczas przewożenia rzeczy z dworca kolejowego do hotelu francuskiego skradł inż. Konradowi Weżyńskiemu garderobę wartości około 20.000 mk.

Amator materyi tapicerskiej. Wczoraj policya krakowska przytrzymała Stanisława Milulczyka (lat 34), ponieważ w sklepie tapicerskim P. Pałki przy ul. św. Marka l. 19 skradł dwie sztuki materyi wartości około 70.000 mk. Szczęśliwie kradzież spostrzeżono i materyę odebrano.

Kieszonkowcy. Na tandecie przychwycono wczoraj dwóch kieszonkowców a mianowicie Metodego Knapę (lat 34), który Wł. Więckowi usiłował ukraść portfel z kwotą 1655 mk. Nadto aresztowano Wł. Galosa (19), który Janowi Cygankowi skradł 860 mk. Obaj jednak nie mieli szczęścia bo ich przychwycono i pieniądze odebrano.

Znowu niewierna służąca. Aresztowano służącą Annę Syremek (lat 22), która podczas służby w pensyonacie „Krzemień" p. Karczewskiej w Zakopanem dopuściła się szeregu kradzieży na szkodę gości, właścicielki i służącej, która jednak Syremek poznała i wskutek tego aresztowano ją.

—ooo—

Z POLSKI

S. p. Jan Chodkiewicz, podporucznik i dowódca 6 komp. 31 p. strzelców kaniowskich syn Bronisława, byłego kierownika oddziału małopolskiego ministerstwa przemysłu i handlu i Heleny z Piviróttich, urodz. w Stanisławowie 1897 r., słuchacz

studyum rolniczego na uniwersytecie Jagiellońskim, po 5-ciu latach służby frontowej poległ od nieprzyjacielskiego granatu w bitwie pod Sokalem 11 września 1920 oddając za Ojczyznę młode, chlubne nadzieje rokujące życie. Cześć Jego pamięci!

Rozbudowa Krynicy. Dnia 29 września przybyli do Krynicy minister zdrowia p. Chodźko i minister robót publicznych prof. Narutowicz. Dnia 30 września odbywała się w dalszym ciągu wizytacya zdrojowiska, poczem ministrowie odjechali do Krakowa, przyrzekając poparcie rozbudowy Krynicy. Projekt rozbudowy opracowany przez prof. Natolskiego, przewiduje w najbliższym roku zapewnienie kredytu 15 milionów marek.

Nieludzkie postępowanie dyrektora gimnazyum p. Piotra Fasewicza w Dębicy. W myśl odezwy Naczelnika państwa zgłosił się jako ochotnik do służby wojskowej pomocnik i zastępca tercyana szkoły ludowej w Dębicy Stanisław Maryta, pozostawiając żonę i dzieci w tej myśli, że się jej żadna krzywda nie stanie. Tymczasem p. dyrektor, który widocznie należy do patentowanych „patryotów", w tymsamym dniu wypowiedział żonie Maryty mieszkanie z tem, że się ma natychmiast wynieść. A że to było w niedzielę, więc odmówiła posłuszeństwa gorliwemu dyrektorowi. Pan ten jednak sprowadził w poniedziałek rano, 9 sierpnia, policyę i kazał wyrzucić biedną bezbronną kobietę z dziećmi na bruk. Gdy kobieta zrozpaczona, pozbawiona dachu nad głową i chleba dla dzieci, zwróciła się do tego nieludzkiego „chlebodawcy" z żądaniem wypłaty pensyi, która się w myśl rozporządzenia Rady Obrony Państwa słusznie należy, pan ten otworzył drzwi i zrozpaczoną kobietę wyrzucił. Możeby rada szkolna zbadała tę sprawę i gorliwego dyrektora pouczyła jak się należy obchodzić z rodziną człowieka, który na wezwanie staje pod broń, by bronić zagrożonej ojczyzny.

Zamordowanie członka PPS przez dzicz reakcyjną. „Robotnik" warszawski donosi pod tym tytułem: Tow. Franciszek Siudalski, lat 37, członek Polskiej Partyi Socyalistycznej, w czasie wyborów do Sejmu agitował na rzecz PPS. urządzając wiece i wyjaśniając zadania naszej partyi; od tej chwili mieszkańcy Garwolina wrogo usposobieni względem PPS prześladowali go, nawet synów jego przezywając w szkołach wzgardliwie „socyalistami". Tow. Siudalski znany był zawsze ze swoich uczuć patryotycznych i z ofiarnej pracy dla dobra ogółu.

Tow. Fr. Siudalski ostatnio 1½ roku pracował w fabryce komunalnej Kotwica, a w chwili gdy bolszewicy wkroczyli do Polski, zgłosił dwa razy, raz piśmiennie, raz ustnie, swoją chęć wstąpienia do wojska dla obrony ojczyzny, jednak jako niezbędny w fabryce, nie został przez starostwo zwolniony.

Po wejściu bolszewików do Garwolina przez dwa dni usuwał się od udziału w ich rządach, trzeciego dnia natomiast o godz. 9 rano pod wpływem gorącej namowy miejscowej inteligencyi, niektórych obywateli i adwokata miejscowego zaczął pracować jako naczelnik milicyi, mając na względzie wyłącznie dobro ogółu. Około godz. 12 weszły wojska polskie. Tow. Siudalski wstąpił do znajomej urzędniczki starostwa i w jej mieszkaniu spokojnie rozmawiał o wypadkach dnia. W tym momencie 4—5 mieszczan miejscowych cywilnych wtargnęło do mieszkania, bijąc tow. Siudalskiego i wymyślając mu, wyciągnęli go na ulicę i dopiero pobitego ogromnie i pokrwawionego przechodzący żołnierz dobił wystrzałem karabinowym. Po śmierci nieprzyjaciele jego (nie zgadzający się z jego poglądami socyalistycznymi) pluli na ciało, urągali, bezcześcili, a położony przez własne dzieci wianek na tymczasowym grobie wrzucili do poblizkiej rzeki. Po otrzymaniu od władz zezwolenia tow. Siudalskiego pochowano na cmentarzu w 16 dni po wypadku. Wyżej wymienione fakty mogą być poparte zeznaniami licznych świadków, jak również i dowodami.

Podajemy tu nazwiska ludzi, którzy dokonali haniebnego mordu: Kalaska Tomasz, rzeźnik i obywatel m. Garwolina, Skwarski Jan, restaurator, Zając Władysław, restaurator, Traczyk, rzeźnik, Kozłowski, farbiarz.

Żądamy od władz przeprowadzenia natychmiastowego śledztwa w tej sprawie i surowego ukarania winnych. Lud roboczy nie pozwoli na podobną samowolę zdziczałej reakcyi i nie spocznie, póki winni nie ulegną surowej karze i sprawiedliwości nie stanie się zadość!

—ooo—

Rosyjski projekt preliminarza pokojowego

(PAT) **Ryga**, 1 października

Na posiedzeniu komisyi głównej polsko-rosyjskiej przewodniczący delegacyi sowieckiej p. Joffe dnia 28 z. m. przedłożył imieniem delegacyi rosyjsko-ukraińskiej **projekt tekstu preliminaryów pokojowych**, złożonego z 17 punktów.

Najważniejsze z nich są:

1. Wychodząc z zasady samostanowienia narodów, obie strony **uznają bez zastrzeżeń samodzielność i niezawisłość tych nowopowstałych** republik, których narody oświadczyły swą wolę do samoistnego bytu państwowego i wzajemnie potwierdzają niezawisłość **republik białoruskiej, litewskiej i ukraińskiej.**

2) Wobec tego, że samodzielność Galicyi wschodniej nie przybrała jeszcze skrystalizowanej formy państwowej, obie strony, **uznając w zasadzie niezależność Galicyi wschodniej, zgadzają się z tem**, że ostateczne rozstrzygnięcie winno być przeprowadzone drogą **referendum całej ludności** na mocy powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego głosowania.

(Z powodu uszkodzenia linii dalszy ciąg tekstu nie odebrany).

Dalszy pochód od Grodna

(PAT) **Warszawa**, 1 października.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 1 bm.

Na północny wschód od Grodna oddziały nasze bez kontaktu z nieprzyjacielem dotarły do linii rzeki Ully. Pościg za rozbitemi w walkach pod Lidą dywizyami sowieckiemi w dalszym ciągu rozwija się pomyślnie. Dnia 30 września grupa pułkownika Biernackiego dotarła do Nowogródka.

Zdobycz 11 armii od dnia 20 do 30 września wzrosła do 25.000 jeńców i 100 dział. Pod Baranowiczami oddziały poznańskie wzięły 1000 jeńców i zdobyły 36 karabinów maszynowych. Na południe od Prypeci sytuacya bez ważniejszych zmian. W rejonie Suwałek i Chełmu za obopólnem porozumieniem wstrzymanie wszelkiej akcyi.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Powrót jeńców

Nauen. (PAT. Radio). Wedle doniesienia ze Sztokholmu, wymieniono w Narwie od lipca do 16 września 34.400 jeńców wojennych państw centralnych. Na Syberyi musi przezimować jeszcze ponad 100 tysięcy jeńców wojennych.

Sir Tower opuszcza Gdańsk

Gdańsk. (PAT). Omawiając głosy organów paryskich, „Danziger Neueste Nachrichten" podają odnośnie do komisarza Towera, że wróci on jeszcze do Gdańska na trzy do czterech dni, aby ukonstytuować wolne miasto, poczem opuści Gdańsk, a jego miejsce zajmie inna osobistość.

Cziczerin grozi Anglii

Londyn. (PAT). Cziczerin wystosował do Krasina depeszę iskrową, w której powiedziane jest: Proszę donieść lordowi Curzonowi co następuje: Rząd sowiecki przyjął do wiadomości protesty, zakomunikowane przewodniczącemu delegacyi rosyjskiej co do wstrzymania rokowań politycznych między Rosyą a Wielką Brytanią. Rząd sowiecki czuje się zmuszony oświadczyć, że nie widzi w tem nic innego, jak tylko **zamiar przeszkodzenia za wszelką cenę porozumieniu między obu państwami.** Widoczne sprzeczności między dowodami przytoczonymi przez rząd angielski w sprawie przerwania rokowań politycznych z Rosyą, wskazują na **świadomy opór przeciwko wprowadzeniu pokojowych stosunków z Rosyą.** Rząd sowiecki, protestując przeciw zachowaniu się rządu angielskiego wobec delegacyi rosyjskiej, oświadcza, że będzie musiał uważać porozumienie, zawarte z początkiem lipca za naruszone i zwala na rząd angielski pełną odpowiedzialność za niepodjęcie rokowań politycznych, potrzebnych do zawarcia pokoju między Rosyą a Wielką Brytanią.

Konferencya finansowa w Brukseli

Bytom. (PAT). Gazety niemieckie donoszą, że na konferencyi finansowej w Brukseli delegaci niemieccy poruszyli znowu **sprawę Górnego Śląska**, a mianowicie jeden z nich oświadczył, że stosunki finansowe uzdrowić może jedynie zwiększona produkcya przemysłowa. O ile zaś Górny Śląsk nie pozostałby przy Niemczech, obawiać się należy, że dotychczasowa jego produkcya przemysłowa znacznie się obniży.

Lyon. (PAT. Radio). Wczorajsze posiedzenie konferencyi finansowej było poświęcone propozycyi grupy bankierów szwedzkich utworzenia międzynarodowego banku, mającego objąć międzynarodowe wypłaty.

Flota francuska przeciw Rosyi

Moskwa. (PAT). Według wiarygodnych wiadomości miała francuska flota śródziemnomorska otrzymać rozkaz przygotowania się do odpłyniecia na morze Czarne. Jak słychać, ma ona wziąć udział w ofenzywie przeciw Odessie i południowej Ukrainie.

Strejk górników w Anglii nieunikniony

Amsterdam. (PAT) „Telegraaph" donosi: Na oświadczenie przedstawiciela górników, że rokowania z właścicielami nie wydały rezultatu, odpowiedział Lloyd George, że ubolewa z tego powodu i proponuje, by urządzono nową konferencyę z właścicielami. Przedstawiciel górników oświadczył, iż doszedł do przekonania, iż dalsze konferencye nie przyniosą żadnej korzyści i że już na konferencyi delegatów przedstawił swoją opinię w tej sprawie. Dziennik dodaje, że **strejk jest nieunikniony**, jeżeli rząd szybko nie wkroczy.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność dozorcy i dozorczynie domowi Podgórza! W niedzielę 3 października o godz. 3 pop. odbędzie się Zgromadzenie w domu robotniczym przy placu Serkowskiego. Sprawy bardzo ważne.

Rada Robotnicza odbędzie w poniedziałek 4 października o godz. 7 wiecz. posiedzenie w sali miejskiej kasy chorych, Dunajewskiego 5, I. p. Na porządku dziennym: Sprawa konstytucyi, referent tow. pos. K. Czapiński. Wzywa się wszystkich członków o bezwzględne i punktualne przybycie.

Prezydyum.

Inauguracyjne zebranie krakowskiej „Lutni Robotniczej" odbędzie się w niedzielę 3 października o godz. 10 rano w sali Związku Stow. Rob. przy ul. Dunajewskiego 5. Na zebranie to zaprasza się wszystkich towarzyszy chórzystów oraz nowych amatorów śpiewaków.

Krakowska grupa robotników budowlanych urządza w sobotę 2 października o godz. 8 wieczór **wieczorek towarzyski.** Niespodzianki dla pań i panów. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje sekretaryat grupy codziennie od godz. 6—8 wiecz. II. p. Na pokrycie kosztów każdy z uczestników złoży 20 mk. Czysty dochód na rzecz inwalidów zawodów budowlanych.

Nadzwyczajne Walne zebranie członków Małopolskiego konsumu Związku Inwalidów i wdów po poległych odbędzie się w sobotę 2 października o g. 6 wieczór w Związku Inwalidów — plac WW. Świętych 1.

Miłość i zbrodnia

Wznowienie rozprawy o zamordowanie ś. p. E. Sądeckiej

Kraków, 2 października.

(Drugi dzień rozprawy).

W drugim dniu rozprawy przesłuchiwano w dalszym ciągu oskarżonego Grodzkiego. Na sali zjawiło się więcej publiczności, niż w dniu poprzednim. Miejsca rezerwowe zajęły damy z towarzystwa, przysłuchując się z wielką uwagą zeznaniom oskarżonego, który przedstawia stosunek swój do Taszyckiej i odkrywa dyskretne tajemnice buduaru kochanków.

Przesłuchiwanie Grodzkiego.

Na początku przesłuchiwania przewodniczący zadaje Grodzkiemu szereg pytań.

Przewodn.: Dlaczego pan przeddzień morderstwa powiedział do swego ojca, że pani Sądecka jest bardzo dobra osoba; co skłaniało pana do chwalenia p. Sądeckiej?

Grodzki: Dlatego, żeby ojciec wiedział, że ona sprzyja naszemu stosunkowi.

Przew.: Skąd pan miał przez Balcera znajomości z bandytą Bochenkiem?

Grodzki: Balcer jest synem rzeźnika. Chodziłem do rzeźni, bo dzierżawiłem tam podrobę. W rzeźni poznałem różne mętne indywdua, ale Bochenka nie znałem z nazwiska. Przestrzegałem Sądecką przed Bochenkiem, którego znał Balcer. Sądecka poszła na policyę i dowiedziała się, że Bochenek jest kieszonkowcem. Ani Balcer, ani Bochenek nie radzili mi nająć bandytów.

Przew.: Więc kto radził?

Grodzki: Ktoś, którego znałem z wojska — nazwiska nie znam. Ten człowiek właśnie radził mi nająć bandytów. Poszedłem do Balcera, lecz ten mi odradził — że to niebezpiecznie.

Przew.: Pan spowodowałeś aresztowanie Balcera, bo pan na policyi powiedział, że on był tym nieznajomym, który pana namawiał.

Grodzki: Widziano mnie w krytyczny dzień z Balcerem. Balcer siedział na szczęście nie długo... Przy krzyżowych pytaniach o godz. 4 nad ranem tak byłem zmęczony, że trzeba mieć stalowe nerwy, aby się nie pomylić.

Przew.: Taszycka pana pytała w toku rozprawy, czy pan może nie zamordował, lecz Balcer?

Grodzki: Tak!

Prokurator dr Brzostyński: Czemu pan ostrzegał Sądecką przed bandytą Bochenkiem. „To stara skąpa baba“ — wszak wtedy pana maltretowała. Po co ją pan chronił przed bandytą.

Grodzki: Zapomniałem urazy. W pierwszej chwili jestem wściekły, a potem jestem dobry i przebaczam; wystarczą mi nawet liczmany grzeczności.

W dalszym ciągu na pytanie przewodniczącego Grodzki przyznaje, że zeznał fałszywie w procesie separacyjnym, aby chronić jej cześć.

Przew.: ...i aby uzyskała alimenta od męża.

Grodzki: Jakie alimenta — z tej głodowej pensyi miałby płacić? Chodziło tylko, aby jej dzieci z powodu cudzołóstwa nie odebrano. Ona dzieci kochała i ja bardzo je kochałem. Jak moje... bo byłem do nich przyzwyczajony. Sądecka też zeznała nieprawdę, bez żadnej namowy. Mnie też ani Taszycka, ani Sądecka nie namawiała.

Prokurator porusza kradzieże Grodzkiego w sklepie, o których Taszycka zeznawała przy poprzedniej rozprawie.

Grodzki: Nieszlachetnie zrobiła Taszycka, robiąc mi publicznie takie zarzuty — to wytworzyło między nami przepaść...

Mówiła w stosunku do matki: „jaka ja podła — winnam jej śmierci.“ — To była straszna kobieta. Taszycka chroni matkę i robi ją prawie aniołem. Raz Taszycka mi robiła sceny o jakąś młodą dziewczynę, że ją może rzucę i t. d. Wtedy chciałem skoczyć z okna, ale ona mnie wstrzymała, przyczem wykręciłem jej ręce.

Następnie Grodzki opowiada scenę przyznania na policyi: „Mówiono mi, że Taszycka mnie namawiała do mordu. Wtedy wołałem nie! nie! bo mnie nie namawiała. Sprowadzili ojca, a ojciec mówił mi: „Broń się — ona cię namawiała“. Wtedy złożyłem ostatnie ostrzejsze zeznanie, ale i wtedy nie powiedziałem, by mnie namawiała, lecz powiedziałem o oszustwie z asekuracyą. Gdy mi przedłożono protokół policyjny mego ojca, że Taszycka układała plan zamordowania, wyjaśniłem, że to drobna rzecz, że to było powiedziane w rozdrażnieniu.

Obr. dr Przeworski zadaje następnie cały szereg pytań co do charakteru ś. p. Sądeckiej. Wychodzą na jaw pewne szczegóły...

Na tem o godz. 12 w południe zakończono przesłuchanie oskarżonego Grodzkiego, poczem przewodniczący zarządził dłuższą pauzę.

Przesłuchanie oskarżonej Taszyckiej.

Po przerwie sędzia przysięgły Parafiński zgłasza się chorym, w jego miejsce za zgodą stron wstępuje p. Birtus, zast. sędz. przysięgłego.

Wprowadzono na salę Taszycką. Oświadcza, że jest całkiem niewinną. Wyszła za mąż wbrew woli matki, która wtedy była bardzo zdenerwowana. Gdy zmarła babka Anna Teichmanowa, żona prof. uniwersytetu, mąż Taszyckiej spodziewał się dla dzieci jako wnuków spadku, ale się zawiódł, gdyż o wnukach nie było w testamencie wzmianki. Z tego powodu był rozżalony. W r. 1915 poznała Grodzkiego u swych krewnych. Widywali się potem, a w r. 1916 dopiero w ściślejszy stosunek weszli. Wtedy wyjechała Taszycka do Zakopanego. Przed wojną dawał jej mąż na utrzymanie 4 osób 120 kor. miesięcznie. Podczas wojny podwyższył do 300 koron. W Zakopanem parę razy odwiedziła Grodzkiego w mieszkaniu, ale on jej nigdy. List męża z wyrzutami z powodu stosunku z Grodzkim dała Grodzkiemu, a on z tym listem pojechał do męża do Nowego Targu. Później jeszcze przez cały rok była w Zakopanem. Prosiła męża, aby podwyższył pensyę o 30 kor. — nie chciał, gdyż mówił, że źle gospodaruję i przysłał pieniądze na ręce służącej Ciosównej. Tylko od matki coś dostawała co tydzień, ale niewiele. Gdy mąż przyjechał do Zakopanego, brał służącą z dziećmi na spacer i do restauracyi, ale żony nigdy. Sługa miała wszystko pod kluczem.

„Gdy się upomniałam o chleb dla dzieci — mówi dalej oskarżona — wtedy mnie służąca pobiła po twarzy. Mąż powiedział do służącej: „Ty jesteś panią, przypilnuj, aby się ta „pani“ (Taszycka) wyprowadziła.“ Wtedy musiałam wyjechać do Krakowa i zamieszkałam u matki. Grodzki z Radymna z wojska dwa razy przyjechał. Ja uwolniłam go potem z wojska „przez protekcyę“ pana Radaka. Miałam wtedy 22.000 koron po mym ojcu notaryuszu. Grodzki był pół roku w Centrali handlowej. Potem otworzyliśmy sklep przy ul. Floryańskiej, który wynająłam od swojej matki na 4 lata bez czynszu. Sklep raz był okradziony, okradziono prawie cały sklep. Na policyi powiedziano, że to ukradł Grodzki — wyśmialiśmy się z tego obaj. Była druga kradzież, zaniechałam już doniesienia“.

Przewodniczący pyta o dalsze kradzieże.

Obrońca dr Heski: Może pani nie chce o tem mówić!

Taszycka: Wolałabym nie mówić...

Przewodniczący: Wobec tego nie będę pytać o to.

Taszycka zeznaje dalej, że w Jeleśni po awanturze z matką wyszła zapłakana, mówiła, że zwaryuje, bo matka przy chorem dziecku robiła jej wyrzuty, że Grodzki przyjechał, chociaż ona nie chciała. W Suchej opowiadał jej Grodzki, że dzień przedtem był napad na matkę przez człowieka barczystego. Przyznaje dalej: „Być może, że powiedziałam: „Matka się doigra!“, „że się nie udało“ — nie powiedziała — mówiłam tylko o nieudanem kupnie bryndzy w Żywcu.

„Matka była dla mnie dobra — mówi dalej. — Nie mogę na matkę nic złego powiedzieć. Płakałam nieraz z powodu błahostek — po chwili zapominałam. Grodzki widywał mnie zapłakaną. Raz go nawet z tego powodu bardzo chłodno potraktowałam. Prosiłam matkę, aby do sklepu nie chodziła, aby nie było scysyi z Grodzkim. Jego także uspokajałam. W Zakopanem żyłam cały rok z pieniędzy matki — na dzieci dawał mąż“.

Przewodniczący: Matka podobno była skąpa.

Taszycka: Każdy ma swoje wady — o mnie mówią, że także jestem skąpą.

Przew.: Czy pani fingowała włamanie?

Taszycka: Nie!

Grodzki: Tak, obstaję przytem, że fingowała — (zwraca się do Taszyckiej) pani i Sądecka to urządziłyście, a ja się na to zgodziłem, aby mieć pieniądze.

Taszycka: Urządziłyśmy tylko to, że przed nadejściem likwidatora usunęliśmy męskie rzeczy Grodzkiego, abyśmy nie byli skompromitowani przed mężem, bo urzędnik z Floryanki mógł znać mojego męża. Tylko te rzeczy wynieśliśmy na strych.

Przew.: Czy namawiała pani Grodzkiego i innych świadków do fałszywych zeznań w procesie separacyjnym?

Taszycka: Nie!

Grodzki: Nie!

Przew.: Jest jednak kartka, która zaprzecza waszemu tak zgodnemu „nie!“ W tej kartce i w liście, który jest jej odpisem, namawia pani świadka jakiegoś do fałszywych zeznań. To jest pani pismo —

Taszycka: Tego listu nie wysłano... ktoś mi go dyktował... Hamer tego listu nie dostał.

Prokurator: Czy pani posądzała matkę Grodzkiego o kradzież?

Taszycka: Oboje podejrzywaliśmy...

Obr. dr Heski prosi o odczytanie odpowiedniego ustępu zeznań Grodzkiego.

Grodzki: Rzeczywiście zeznałem do protokołu, że bardzo mi przykro, ale matka moja przez pomyłkę lub świadomie wzięła z kasy pieniądze.

Następnie Taszycka opowiada, w jaki sposób dowiedziała się o morderstwie popełnionem na matce.

Prokurator: Mimo to, że dowiedziała się pani, iż Grodzki to uczynił — udałaś się pani do jego ojca, zamiast zobaczyć zwłoki matki.

Taszycka: Spotkała mnie dziewczyna starego Grodzkiego i prosiła, że pan chce się ze mną widzieć — więc poszłam. Do matki nie mogłam iść, gdyż zwłoki były zamknięte w prosektoryum.

Prokurator: A jednak pani go kocha, mimo, że zamordował pani matkę...

Taszycka: Żal mi go było...

Prokurator: I chciała pani dać na obronę własne pieniądze...

Taszycka: Przepaść między nami otwarła się, ale chciałam go ratować.

Wkońcu po szeregu pytań ze strony przewodniczącego, prokuratora i obrońców w sprawie wyjaśnienia momentów, jakie zaszły po dokonanem morderstwie, przewodniczący przerwał rozprawę po godz. 3 popoł.

Następny dzień rozprawy w sobotę.

Przegląd gospodarczy

GROŹBA BEZROBOCIA W LIMANOWSKIEJ RAFINERYI NAFTY

Pod tym tytułem — piszą nam z Limanowej — umieszczono w Nrze 226 „Naprzodu“ notatkę, którą należy uzupełnić. Rafinerya w Limanowej nie dostaje zwolnień na wywóz, skutkiem czego ma przepełnione magazyny od sierpnia, o czem straż skarbowa, ministerstwo handlu w Warszawie jeszcze w dniu 23 sierpnia zawiadomione zostało. Rafinerya nie uzyskała do dnia dzisiejszego zwolnien na wywóz, nawet tych ilości produktów, które przyznano dla aprowizacyi robotników tutejszych przez konferencyę lwowską. Dodać należy, że tutejsza Rafinerya wynajęła magazyny w Dziedzicach na 300 cystern nafty, które musi drogo opłacać (i przewóz podwójny), by tym sposobem nie stanąć całkowicie. Z artykułu z dnia 13 września wynika, że z powodu nie zwolnienia nafty na aprowizacyę tutejszych robotników, rafinerya ruch wstrzyma. Zło leży w tem, że 30.000 ton zamagazynowanych produktów zajmuje zbiorniki, i niema miejsca na nową produkcyę. Ruch rafineryi ograniczono prawie do połowy. Widać, jak kiepsko gospodarują nasze urzędy, nie dając możności wywozu, obniżając tym sposobem naszą walutę za granicą, i odbierając pracę i chleb robotnikowi.

POŻYCZKI ULGOWE NA KAPITAŁ OBROTOWY DLA PRZEMYSŁOWCÓW W MAŁOPOLSCE

Przy oddziale małopolskim ministerstwa przemysłu i handlu w Krakowie została powołana do życia małopolska komisya kwalifikacyjna dla udzielania przemysłowcom w Małopolsce pożyczek ulgowych na kapitał obrotowy na podstawie ustawy z dnia 30 maja 1919 r. (Dziennik praw Nr. 44) oraz „Warunków specyalnych“ z dnia 15 października 1919 (Monitor Polski Nr. 250). O pożyczkę mogą ubiegać się przedsiębiorstwa będące w ruchu lub mające być niezwłocznie uruchomione, a potrzebujące środków finansowych na utrzymanie ruchu (surowce, węgiel, robocizna itp.). Kredyt jest w zasadzie 6-cio miesięczny z możności prolongaty na dalszych 6 miesięcy. Zabezpieczenie dla kredytu: hypoteka albo weksle zabezpieczone kaucyą hipoteczną lub prawo zastawu na towarach. Stopę procentową ustanawia komisya, a to najwyżej do 8%. Przedsiębiorstwa ubiegające się o pożyczkę winny wnosić podania z załącznikami do oddziału małopolskiego ministerstwa przemysłu i handlu w Krakowie (Rynek gł. L. 30). Podania należycie umotywowane winny zawierać: wszystkie materyały i dane

odnoszące się do przedsiębiorstwa, wysokość potrzebnej pożyczki, wskazanie rat i terminów, w jakich ma być wypłacona, sposób zabezpieczenia jej i sposoby spłaty. Do podań należy dołączyć wyciąg z rejestru handlowego, ewentualnie statut, kontrakt spółki lub inne dowody stwierdzające prawo własności, bilanse z ostatniego roku przedwojennego i z następnych, preliminarz wydatków na najbliższe 6 miesięcy dla każdego miesiąca z osobna; następnie zależnie od rodzaju ofiarowanego zabezpieczenia: wyciągi hipoteczne realności, mającej służyć na zabezpieczenie pożyczki, akt oszacowania realności, policę asekuracyjną, lub specyfikacyę towarów ofiarowanych pod zastaw z podaniem wartości i miejsca przechowania ewentualnie odpis umowy z władzą rządową na dostawę towarów wraz z zobowiązaniem jej, że należność za wykonane dostawy i zamówienia rządowe, będzie wnoszona na pokrycie kredytu ulgowego do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Podania oraz załączniki mają być należycie ostemplowane.

ZARAZA U BYDŁA ROGATEGO

Do klęsk ekonomicznych, jakie dotknęły nasze państwo z powodu najazdu bolszewickiego dodać należy pojawienie się księgosuszu u bydła rogatego. Zaraza wybuchła dotąd w kilku powiatach województwa białostockiego, istnieje jednak obawa, że także w innych częściach kraju, przez które przeszły wojska bolszewickie, pojawią się nowe ogniska księgosuszu. Pan minister rolnictwa wydał jaknajdalej idące zarządzenia, mające na celu rychłe opanowanie zarazy, a trzeba dodać, że także ministerstwo spraw wojskowych w należytem zrozumieniu grozy położenia zapewniło organom cywilnej administracyi weterynaryjnej należytą pomoc wojskową. Zarządzono na razie ścisłe zamknięcie kordonem wojskowym miejscowości zapowietrznych i zagrożonych, zmobilizowano stojących do dyspozycyi lekarzy weterynaryjnych ze wszystkich trzech dzielnic państwa, a nadto kadry specyalnych oglądaczy, których zadaniem będzie pod dozorem lekarzy weterynaryjnych przeprowadzić gruntowną rewizyę stanu zdrowia całego pogłowia bydła na wschód od Wisły i Sanu celem wyśledzenia ewentualnych ognisk zarazy. Wszystkie przeprawy na Wiśle, Narwi i Bugu zamknięto dla przegonu bydła, a w częściach kraju położonych na wschód od Wisły i Sanu wzbroniono odbywania targów.

Należyte wykonywanie zarządzeń władz natrafia na ogromne trudności z powodu braku lekarzy weterynaryjnych, których znaczna ilość (około 52%) pełni służbę wojskową. Odczuwa się również dotkliwy brak personalu pomocniczego, środków lokomocyi (samochodów i zaprzęgów dla lekarzy weterynaryjnych zajętych tłumieniem zarazy), środków leczniczych i dezynfekcyjnych wreszcie surowic ochronnych. Państwo polskie oczekują przeto **nowe conajmniej kilkudziesięciomilionowe wydatki,** których uniknąć nie można, gdyż księgosusz jest chorobą szerzącą się w sposób niesłychanie gwałtowny i wywołującą śmiertelność przeszło 90%.

Dla ilustracyi, jak olbrzymie straty choroba ta może powodować, świadczy fakt, że w jednej tylko małej miejscowoci powiatu sokólskiego zachorowało i padło w kilku zaledwie dniach przeszło sto sztuk. Należy to tłumaczyć tą okolicznością, że bydło nasze jak wogóle zachodnio-europejskie w przeciwieństwie do bydła rosyjskiego, przeciwko tej zarazie już niejako dziedzicznie uodpornionego, jest na księgosusz nadzwyczaj wrażliwe. Zaraza księgosuszu nietylko wstrząsnąć może podstawami i tak już zniszczonego naszego rolnictwa, ale osłabiając w wysokim stopniu kraj pod względem gospodarczym, oddziałać niekorzystnie na nasz front bojowy. Rząd polski wytęży niewątpliwie wszystkie siły, aby wstrzymać dalszy pochód zarazy, lecz widmo jej wisi nad całą Europą a zwłaszcza nad państwami sąsiadującemi bezpośrednio z Rosyą i Polską. Pomoc i współudział całego społeczeństwa w akcyi podjętej przez rząd celem stłumienia zarazy jest nakazem chwili.

—ooo—

Przegląd społeczny

Zgromadzenie pracowników kolejowych Związku zaw. prac. kol. R. P. odbędzie się w Krakowie 5 bm. o godz. 18 w kuchni kolejowej z następującym porządkiem dziennym:

1) przyznanie jednorazowego zasiłku pieniężnego bezzwrotnego i podwyżka dodatku drożyźnianego,

2) przyspieszenie załatwienia poprawek w regulacyi płacy,

3) obrona niepodległości państwa i dążenia do pokoju klasy pracującej.

Zjazd palaczy, zwołany do Rzeszowa na 3 i 4 bm., niniejszem odwołuje się.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Sobota: „Nina“ Kampfa.
Niedziela: Popołudniu „Kiliński“ Bałuckiego — wieczorem „Kolombina“ Krzywoszewskiego.

Teatr „Bagatela“.

Sobota: „Dobrze skrojony frak“.
Niedziela pop.: „Strażnik cnoty“.
Wiecz.: „Pocałunek wojny“.
Poniedziałek: „Pocałunek wojny“.
Wtorek: „Ten, który chciał“ — (nowość).
Środa: „Ten, który chciał“ — (nowość).

Teatr powszechny.

Sobota: „Krakowiacy i górale“.
Niedziela popołudniu: „Księżniczka czardasza“.
Niedziela wieczorem: „Ojczyzna“.

Operetka w Nowościach.

Sobota: „Księżniczka dolarów“.
Niedziela pop.: „Generał huzarów“
Wiecz.: „Sybilla“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha). w zarządzie krakowskiego Związku literatów
Sobota: J. Flach: „Obrazki krakowskie“. cz. II.: Kawiarnie.
Początek o godz. 8 wiecz.

—ooo—

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrząbski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).